

MANROLAND SHEETFED – Historia Ewolucji

Alan Hurndall, dziennikarz niezależny

Manroland Sheetfed cieszy się znakomitą formą, stale odnotowuje zyski i właśnie wprowadza na rynek przełomową technologicznie nową maszynę ROLAND 700 Evolution. **Alan Hurndall** rozmawia o procesie uzdrawiania spółki Manroland z jej dyrektorem generalnym, **Rafaelem Penuelą**.



Rafael Penuela

Chief Executive Officer
Manroland Sheetfed GmbH

Różnicę pomiędzy przeszłością a teraźniejszością Manroland znakomicie podsumowuje pewna znamienna historia.

W trudnym okresie przed rokiem 2012 Rafael Penuela jako dyrektor sprzedaży spędzał trzy czwarte dnia pracy na niekończących się zebraniach.

Praktycznie mieszkał w sali konferencyjnej, odbywając posiedzenia z armią współpracowników.

Wiedza merytoryczna i techniczna wysoce cenionych pracowników była zawsze na wyciągnięcie ręki. Organizację tłamsiły jednak formalności, struktura i procesy – skrzepowanie papierologią. Spółka utknęła w martwym punkcie.

„Wtedy byłem specjalistą od prezentacji w Powerpoint dla całych grup ludzi. Od przejścia spółki nie przedstawiłem ani jednej prezentacji”, mówi Penuela, obecnie dyrektor generalny całej grupy Manroland.

„Teraz na zebraniach są najwyżej cztery osoby, a od czasu przejścia spółki salę konferencyjną odwiedziłem zaledwie kilka razy”.

Rozmawiamy za pośrednictwem łącza wideo z siedzibą spółki w Offenbach, bastionem niemieckiej mechaniki precyzyjnej. Fabryka zajmuje spory teren, ponad 28 hektarów. Pracuje tu połowa z około 1600 pracowników; reszta jest rozproszona w oddziałach manroland na całym świecie.

Nabycie Manroland przez Grupę Langley w 2012 roku zadziwiło wielu swoim rozmachem. Nabywana spółka była większa niż intensywnie rozwijająca się multidyscyplinarna grupa spółek technologicznych z Wielkiej Brytanii, a i obecnie Manroland jest największym z oddziałów Langley, zarówno pod względem przychodów, jak i liczby pracowników.

Rafael Penuela urodził się w Hiszpanii jako syn robotnika budowlanego, a w wieku dziewięciu lat

zamieszkał w Niemczech, bo tylko tam jego ojciec mógł znaleźć pracę. Po okresie przejściowym Tony Langley poprosił Rafaela Penuelę, związanego z Manroland od 1992 roku, aby poprowadził nową organizację. Awans oznaczał, że Penuela do swojej znajomości sprzedaży musi dodać wiedzę o innych obszarach biznesu.

Zastosowano ciekawą strategię, mianowicie zrezygnowano z walki o klientów, którzy już posiadali urządzenia konkurencji. Zamiast tego położono nacisk na zapewnienie wszystkim klientom Manroland wartości dodanej: serwisu, jakości, wydajności i eksploatacji.

Pierwszą rzeczą, którą musiała dokonać nowa spółka Manroland, było uzyskanie samodzielności



finansowej, bez korzystania z dodatkowych źródeł finansowania.

„To bardzo zdrowe podejście, bo oznacza, że wydać można tylko to, co się zarobi” – mówi Penuela.

Sytuacja na rynku była niekorzystna. Świat druku małał wobec rozwoju mediów elektronicznych. Popyt w Chinach, kupujących 30 procent wszystkich maszyn, zmalał dramatycznie niemal z dnia na dzień.

Zastój na rynku przezwyciężano wzrostem efektywności we wszystkich działach spółki, przeniesieniem całej produkcji w jedno miejsce i sprzedażą niewykorzystywanych budynków do

W 2014 roku spółka przyniosła Grupie zysk w wysokości 15 milionów euro, przy obrotach rzędu 288,2 miliona euro.



W listopadzie 2014 roku, spółka wprowadziła na rynek najnowszą maszynę drukującą, Roland 700 Evolution, wyznaczając tym samym nowy standard w technologii offsetowych maszyn drukujących.

ponownego zagospodarowania. By spółka przetrwała, należało usprawnić funkcjonowanie we wszystkich jej obszarach.

Na szczęście przemysł opakowań przeżywa właśnie boom na całym świecie, a nowe władze spółki zdają sobie sprawę z tego, że zapotrzebowanie niekoniecznie dotyczy szybszych maszyn, lecz bardziej wydajnych, wyposażonych we wszelkie najnowsze dodatkowe funkcje.

„O ile kiedyś klientom zależało na możliwości drukowania nakładów 60-, 70-, 80-tysięcznych, obecnie są to wielkości rzędu 10 tysięcy, zatem szybkość druku nie jest aż tak ważna” – mówi Penuela.

W tej chwili największy nacisk kładzie się na możliwość skrócenia czasu przygotowania maszyny do produkcji i łatwość obsługi.

Rafael Penuela posługuje się jeszcze inną analogią.

„Jeśli mieszka się 160 km od pracy, trzeba mieć szybki samochód. Ale po przeprowadzce bliżej, szybkość nie jest już taka konieczna. Oczekuje się niezawodności.”

Manroland powstała w 1871 roku i jest kojarzona z szeregiem epokowych wydarzeń w branży.

To ona stoi za powstaniem w 1911 roku pierwszej arkuszowej maszyny offsetowej. Dziesięć lat później pojawiła się jednokolorowa Klein-Roland, a w 1951 na rynek weszła czterokolorowa arkuszowa maszyna offsetowa Ultra.

Czerpiąc ze swej szerokiej wiedzy i bogatej historii, Manroland stworzyła kolejną przełomową maszynę drukującą.

W listopadzie 2014 roku, spółka wprowadziła na rynek swoją najnowszą maszynę, Roland 700 Evolution, wyznaczając tym samym nowy standard w technologii maszyn offsetowych. Maszyna Evolution łączy cechy wcześniejszych modeli Roland 700 HS i Roland Direct Drive na zupełnie nowej platformie i służy dalszej redukcji czasów przyrządu.

Wśród rozwiązań są centralny pulpit sterujący z ekranem dotykowym oraz ciągły transport stosu na nakładaniu wpływający na minimalizację zatrzymań i zmniejszenie makulatury.

W maszynie Evolution zastosowano nowe rozwiązanie technologii wykładania arkuszy – taśmy ssące, zapewniające efektywne hamowanie arkuszy. Kolejną nowością jest kompletna przebudowa zespołów nawilżających oraz nowe łożyskowanie dla cylindrów dociskowych i transferferów, zapewniająca dłuższą żywotność.

Stworzenie koncepcji, opracowanie i wprowadzenie na rynek maszyny Evolution zajęło zaledwie dwa lata.

„W poprzednim okresie dwa lata trwałyby same dywagacje, czy się tym zająć, czy nie” – ubolewa dyrektor Penuela.

Nowe urządzenie zdobyło właśnie pożądaną przez projektantów nagrodę Red Dot Award w kategorii Product Design, przyznawaną w największym i najbardziej prestiżowym konkursie w świecie designu. W jury zasiadali naukowcy, projektanci i dziennikarze z 25 krajów, którzy wnikliwie ocenili niemal 5 tysięcy zgłoszonych wyrobów.

W tym miesiącu pierwszy klient, który nabył nowe urządzenie, prestiżowa austriacka drukarnia Samson Druck, zamówiła kolejną sztukę.

Pięćdziesięcioletni Rafael Penuela zarządza obecnie znacznie efektywniejszą i sprawniejszą firmą. Namacalny dowód to wyniki finansowe za pierwsze trzy lata – stopniowy postęp pomimo światowego spadku popytu na nowe maszyny.

W 2014 roku spółka przyniosła Grupie zysk w wysokości 15 milionów euro, przy obrotach rzędu 288,2 miliona euro.

„To zadowolająca kwota, zważywszy, że popyt na nowe maszyny od szczytowego okresu w roku 2007 spadł o ponad dwie trzecie” – stwierdza się w rocznym sprawozdaniu finansowym Grupy.

Ewolucja trwa!